

Ewka – Konewka i Paweł wbiegli podnieceni do szkoły.

- Dzisiaj walentynki! - krzyknęła uradowana Ewka. - Dzień zakochanych!

- A zakochani to my! - dodał Paweł.

Po tych słowach potarli się noskami, a następnie pocałowali.

- Kocham cię bardziej niż PlayStation! - powiedział Paweł.

- A ja cię bardziej niż odżywkę do włosów Loreal! - odpowiedziała Ewka.

Serduszka przy tym były.

Po korytarzu szły trzy grubasy o kwadratowych głowach i brudnych włosach. Dwie z nich to były sprzątaczkі (matka i córka). Ponieważ w walentynki bananowa młodzież ma wielką zabawę, prywatna szkoła tonie w brudach. W tej sytuacji postanowiły wziąć do pomocy wnuczkę pierwszej i córkę drugiej – Kasióra.

- Mamo, babciu, czemu mi to robicie? - jęknął Kasior puściwszy przy tym bąka. - Tak chciałabym poglądać sobie Kiepskich i pozreć czipsy! Czemu nie mogłyście wziąć prababci?

- Niby jak to widzisz; skoro ona nie wstaje z łózka? - odburknęła matka.

- Poza tym zawsze w walentynki ma myśli samobójcze, gdyż przypomina jej się, jak ją porzucił mój ojciec. Z rozpaczcy je własną brodę. - Dodała babcia.

- Was też porzucili; ale jakoś nie wariujecie w walentynki? - zapytał Kasior.

- Ja wyładowuję gniew poprzez dobre sranie. - Wyjaśniła mama.

Kasior wytarł gila i powiedział:

- Swoją drogą ciekawe czemu chłopcy nas nie lubią?

- Walentynki, jak ja nienawidzę tego święta! - Michaś zadręczał się idąc przez szkołę i patrząc jak inni się całują i przytulają.

Nagle drogę zastąpiła mu pani Hostel.

- Dzień dobry, pani profesor. - przywitał się.

- Cześć Michasiu! - odpowiedziała. - Czemu jesteś taki ponury w dzień zakochanych?

- No, bo mnie nikt nie kocha! - jęknął.

- Może powinienes samemu wykazać inicjatywę? - Pani Hostel położyła mu rękę na ramieniu. - Na moment wyjdź, kup czekoladki, wróc do szkoły i daj je swojej lubej.

Kasior zamiast sprzątać, jadła kanapkę z salcesonem. Nagle zobaczyła Michasia.

- Apetyczna dupcia w tym granatowym mundurku. - Oblizwała się.

Tymczasem matka uderzyła ją mopem i krzyknęła:

- Zamiast żreć podaj mi odkurzacz, nierobie!

- Moment; mam ochotę na banana! - Kasior się bronił.

- Opychasz się mięsem i jeszcze ci mało? Chcesz owoców! Przecież nas nie stać!

- Nie o takich bananach myślę. - Mówiąc to Kasior wskazał na Michasia.

- A, rozumiem. Tutaj jeszcze bardziej nas nie stać. Założę się, że matka tego chłopczyka posiada parę butów w cenie mojej dwumiesięcznej pensji.

- Czyli z wypłaty starczyło by ci na jeden but. - Kasior podsumował.

Michaś podszedł do Ewki i Pawła i powiedział:

- Cześć Ewka; wszystkiego najlepszego z okazji walentynek. Popatrz co dla ciebie mam.

Po tych słowach podał jej prezent.

- A niech mnie; czekoladki! - Ewka uradowała się. - Dziękuję, nie musiałeś!

Przytuliła Michasia, a następnie wzięła bombonierkę i z błyskiem w oczach zapytała retorycznie Pawła:

- Żremy?

Po tych słowach zaczęli łączywie pałaszować czekoladki.

- Jakie dobre! - delektowała się Ewka.

- No, pycha! - zgodził się Paweł.

- Zostawimy jakąś dla Michasia? - pytała Ewka.

- Po co? Mógł też kupić dla siebie? - odpowiedział Paweł.

Gdy już skończyli, Konewka oddał Michasiowi puste pudełko i powiedziała:

- Doprawdy dobre! Na dzień kobiet zamawiam ciasteczka orkiszowe.

I zostawili nieszczęśnika z głupią miną; omal się nie popłakał.

Już mieli odejść, kiedy Ewka spytała Pawła:

- Chyba przesadziliśmy?

- Tylko się nie lituj nad frajerem? - skrzywił się Paweł.

Ewka podeszła jednak do Michasia i powiedziała:

- To nie miało tak być, przepraszam. Ja nie jestem twoim wrogiem. Po prostu na ciebie nie lecę. Mam swojego chłopaka i go kocham; i chcę by tak zostało. Gdybym cię zwodziła byłoby ci jeszcze gorzej. Zostańmy aseksualnymi przyjaciółmi.

Po ostatnim zdaniu wyciągnęła rękę, a Michaś ją przyjął.

Rozmowa z Ewką nieco ulżyła Michasiowi, ale nadal był nieco smutny. Gdy spotkał panią Hostel powiedział:

- Nie przyjęła czekoladek.

- Wiem, słyszałam. Ale w szkole są inne dziewczyny. Nawet jedną chciałam ci zaproponować.

Michaś odwrócił się i ujrzał obślinionego Kasiora.

Ewka Konewka i Paweł życzą wszystkim szczęśliwych walentynek. Nie ważne, że to nie dzisiaj.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2023

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 12.09.2023 20:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.